

DOROTA GONIGROSZEK

UNIwersytet JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH
FILIA W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM

Karl Dedecius – tłumacz, ambasador kultury polskiej w Niemczech, humanista osamotniony

Non omnis moriar

Ja stoję się w zetknięciu z Ty; stając się Ja, mówię Ty.
Każde prawdziwe życie jest spotkaniem.

Martin Buber

Wstęp

Biografie nieoczywiste – czyli jakie? Każdy pozostawia po sobie jakiś dorobek życia. Materialne przedmioty oraz pamięć o człowieku, zazwyczaj przechowywana w umysłach najbliższych, stanowią dowody istnienia. Biografie codzienne, niespisane, zwyczajne; miliony istnień, miliony historii życia, które rozplývają się w czasie. Tylko nielicznym stawia się pomniki, o niewielu pisze się książki. Kim są ci, którzy swą wyjątkowością zapisują się na długo w zbiorowej pamięci potomnych? Zazwyczaj są to ludzie niepokorni, wychodzący przed tłumy i przeciwko tłumom, którzy próbują głoszonymi poglądami zmienić bieg historii, „udoskonalić” ludzkość. Takim człowiekiem był Karl Dedecius – tłumacz, ambasador kultury polskiej w Niemczech, który praktycznie całe swe życie poświęcił szerzeniu idei pojednania polsko-niemieckiego, prawdziwy humanista, propagator tolerancji i akceptacji wszelkiej inności.

Co powinna zawierać biografia? Na pytanie to próbuje odpowiedzieć Joanna K. Wawrzyniak:

Istotnymi składnikami biografii są nie tylko zdarzenia i doświadczenia, lecz również środowisko, ludzie uwikłani w naszą historię, czas historyczno-społeczny, zjawiska obiektywne (globalne) towarzyszące biegowi danego życia. Żadnego, najmniejszego nawet zdarzenia biograficznego nie sposób rozpatrywać w oderwaniu od społecznego i historycznego wymiaru jednostkowej egzystencji (Wawrzyniak, 2013: 71).

O Karlu Dedeciusie napisano stosunkowo niewiele. Dopiero teraz, po śmierci tłumacza, można się spodziewać wzmożonego zainteresowania jego życiem. W konsekwencji niniejsze opracowanie powstało głównie w oparciu o teksty, szkice i eseje autorstwa samego Dedeciusa oraz jego dość obszerną autobiografię¹. W pierwszej części artykułu przedstawione zostaną fakty z jego życia, a następnie zbiór jego poglądów na różne kwestie – istotę i rolę przekładu, znaczenie języka jako narzędzia jednoczącego, ale też dzielącego narody, problem relacji polsko-niemieckich. Zgodnie z zaleceniami J.K. Wawrzyniak, sylwetka Dedeciusa przedstawiona zostanie na tle szerokiego kontekstu społeczno-kulturowego.

Karl Dedecius – *curriculum vitae*

Karl Dedecius urodził się 20 maja 1921 roku w Łodzi, w spolonizowanej rodzinie niemieckiej. Jak sam wspomina, przyszedł na świat w czasie politycznych zawirowań – Chiny i Niemcy podpisały traktat pokojowy, Rosja Radziecka zawarła z Niemcami potajemny traktat handlowy, który umożliwił rozbudowę przemysłu zbrojeniowego obu państw, natomiast na Śląsku wybuchło polskie powstanie pod przywództwem Wojciecha Korfanteo (Dedecius 2008).

Rodzina Dedeciusa osiedliła się w okolicach Łodzi (ojciec pochodził z Poźdżenic, matka mieszkała w Żelowie). Łódź była wówczas dla wielu „ziemią obiecaną”, niewielkim, ale szybko rozrastającym się miastem, gdzie dość łatwo można było znaleźć pracę w powstających manufakturach.

Dedecius wspomina swoje dzieciństwo spędzone w Polsce jako czas beztroski i niewinny. Matka, osoba niezwykle pobożna, szukała ukojenia w religii po tajemniczej śmierci brata Karla – Erazma. Pewnego dnia, gdy kobieta wracała do domu, została przywitana przez grupkę dzieci, które po-

¹ Jednym z niewielu źródeł o charakterze biograficznym, w którym na kilku stronach przedstawiono sylwetkę Dedeciusa, jest publikacja *Honorowi Obywatele Miasta Łodzi*, wydana przez Urząd Miasta Łodzi w dwóch wersjach językowych – polskiej i angielskiej. A. Ławaty (2013) we wstępie do *Szkiełko tłumacza i oko poety. Eseje również pokrótce przedstawia biografię Dedeciusa*. Obecnie w przygotowywany jest tom *W kręgu ludzi słowa i kultury polskiej. Wybór listów* (oprac. Andreas Ławaty i Marek Zybura). Pewne informacje można znaleźć również w czasopiśmie, na przykład w „Tygodniku Powszechnym”.

wiedziały jej, że Erazm zjadł zielone jabłko i jutro z pewnością umrze. Tak się też stało. Niezwykłe oddanie wierze i czas spędzany głównie w kościele oddaliły matkę od drugiego syna; jak pisał K. Dedecius – całkowicie oddała się życiu religijnemu i Bogu; prawie z nim nie rozmawiała. Ojciec Dedeciusa był człowiekiem towarzyskim, kulturalnym, często zapraszano go do domów znajomych, gdzie chodził sam. To on głównie dbał o wykształcenie syna – opłacał lekcje muzyki, zauważył także jego zdolności lingwistyczne (*ibidem*).

Życie małego chłopca, zwłaszcza podczas wakacji spędzanych w Poźdżewicach i Zelowie, przepełnione było beztroską. Nikt go wówczas nie kontrolował – mógł robić, co chciał, bawiąc się z wiejskimi dziećmi. Już wówczas ujawniła się jego natura, człowieka wyczulonego na krzywdę innych i okrucieństwo. Gdy chłopcy karygodnie obchodzili się ze schwytanymi zwierzętami, on oddalał się, nie brał w tych „zabawach” udziału, traktując je jako obrzydliwe (*ibidem*).

Dedecius uczęszczał do polskiego gimnazjum humanistycznego, choć w Łodzi Niemcy fabrykanci utworzyli Łódzkie Gimnazjum Niemieckie. Polska szkoła miała tę zaletę, że była wielojęzyczna, poza tym była tańsza (*ibidem*). Po ukończeniu gimnazjum, uczęszczał do liceum imienia S. Żeromskiego, którego budynek mieści się obecnie przy ulicy Roosevelta. Tam w 1939 roku zdał maturę.

Swój pobyt w wielonarodowej Łodzi, a zwłaszcza wzajemne relacje mieszkających tu Polaków, Niemców i Żydów, Dedecius opisuje w kategorii koegzystencji, nieco chyba te stosunki idealizując: „W Łodzi żyło 80 tysięcy Niemców, 100 tysięcy Żydów. Do nadejścia faszyzmu żyliśmy w zgodzie, rzeczywiście współżyliśmy ze sobą. Ja wyrosłem w polskiej szkole na Europejczyka, a nie na Niemca, czy kogokolwiek innego” (Dedecius, 1996a: 74; por. też Lawaty, 2015, który w obszerny sposób charakteryzuje stosunki polsko-niemieckie)².

Po wybuchu II wojny światowej rodzice Dedeciusa podpisali volkslistę. Ojciec Dedeciusa służył w policji obyczajowej i zachowanie stanowiska wymagało podporządkowania się „nowym władzom”. Nie wszyscy Niemcy popierali ideologię faszyzmu, wielu jednak postrzegało politykę Hitlera jako pozytywne działania na rzecz poprawy ogólnej sytuacji ekonomicznej Niemiec, a pośrednio ich samych (Dedecius, 2008).

Pierwszą i jedyną miłością życia Dedeciusa była Elvi. Przyszły tłumacz nie ufał dziewczętom z Niemieckiego Gimnazjum. Podejrzewał, iż uległy wpływom propagatorów z Niemiec. Wiele z nich należało do Deutscher

² W innym fragmencie autobiografii Dedecius zajmuje się problemem antysemityzmu polskiego i niemieckiego, uwypuklając zauważalne różnice między tymi zjawiskami społecznymi. Polski antysemityzm, według autora, miał podłoże ekonomiczne, niemiecki narodowe. Niemniej jednak, jak się okazuje, poszczególne mniejszości nie żyły w Polsce w idealnej symbiozie, jak początkowo sugerował Dedecius (2008).

Volksverband. Jedynie Elvi, z którą niebawem miał się rozstać na kilka lat, budziła jego zaufanie (*ibidem*).

W nowych warunkach stosunki polsko-niemieckie uległy zmianom. To co dotychczas naturalne i piękne, przestało takim być. Wielu młodych ludzi poszukujących miłości, nie potrafiło odnaleźć się w tej nowej rzeczywistości:

[...] w Łodzi dochodziło do prawdziwych tragedii jak z *Romea i Julii* – wielka, szczerą, zabroniona, zatajana miłość między „zwaśnionymi domami”: Żydówkami i niemieckimi oficerami, Polakami i niemieckimi dziewczętami. Młode Żydówki były niezwykle piękne, egzotyczne; młodzi Polacy romantyczni i szarmanccy. Wśród przyjaciółek Elvi – szesnastolatek – był nawet przypadek samobójstwa z miłości, z powodu nierokującego żadnych nadziei związku potomków rodzin pochodzących ze Wschodu i Zachodu (*ibidem*: 111).

Od momentu podpisania volkslisty, Dedecius był traktowany jak Niemiec i jako młody Niemiec musiał zasilić szeregi Wehrmachtu. Elvi obiecała czekać na powrót narzeczonego i słowa dotrzymała.

Po trzymiesięcznym szkoleniu rekrutów, podobnie jak tysiące młodych mężczyzn, Dedecius wysłany został na front wschodni. O swojej walce zbrojnej prawie nie wspomina, podobnie o wojnie w ogóle, porównując ją do swoistej szkoły życia:

Była to kolejna szkoła, do której nie tyle chodziłem, co trafiłem wbrew własnej woli. Nauka w niej odbywała się bez jakichkolwiek dyskusji i przerw na refleksje, bombardowano w nas upiornym materiałem nauczania, wbijano nam go do głowy pancerfaustami (*ibidem*).

W 1943 roku dostał się do niewoli radzieckiej, pojmany pod Stalingradem. Dopiero w roku 1949 został uwolniony. Pobytu w obozach sowieckich Dedecius nie wspomina w sposób całkowicie negatywny: zawarł wiele znajomości, doskonalił język, poznawał literaturę rosyjską. Co ciekawe, pewną nić przyjaźni nawiązał nawet z strażnikami, dla których pisał listy miłosne, tak cenione, bo „pisał Puszkinem” (Stołecka, 2006). Nawet po zakończeniu wojny nie wypowiadał się o Rosjanach źle – wielu z nich było, podobnie jak on, ofiarami dziejów, decyzji zapadających gdzieś daleko i nie w pełni zrozumiałych dla młodych ludzi. Zafascynowany literaturą rosyjską, przez jej pryzmat postrzegał przedwojenną Rosję i Rosjan.

Po zakończeniu wojny, zjednoczony z Elvi, psychicznie wyczerpany doświadczeniami wojennymi i obozowymi Dedecius poszukiwał ukojenia w życiu rodzinnym. Dużo czytał, w szczególności literaturę polską, rosyjską i niemiecką, co pozwalało mu odzyskać spokój ducha (Ławaty, 2013).

Pierwszym przystankiem na dalszej drodze rodziny Dedeciusa była Niemiecka Republika Demokratyczna. Urząd pracy w Weimarze skierował go do pracy w ministerstwie finansów w Erfurcie. Kolejnym miejscem zatrudnienia, dużo ciekawszym, był Theater-Institut znajdujący się w zamku Belweder. Dyrekcja teatru szukała kogoś, kto byłby w stanie tłumaczyć sztuki rosyjskich dramaturgów (Dedecius, 2008).

Niebawem jednak rodzina Dedeciusa zaczęła odczuwać bezustanną kontrolę polityczno-ideologiczną Rosjan. Momentem przełomowym był dzień, kiedy „Elvi i jej brat Arno przynieśli z rad pedagogicznych »odgórne« zalecenie, że nauczyciele mają wypytywać uczniów o przekonania rodziców” (*ibidem*: 187). Wówczas zdecydowano o ucieczce na stronę zachodnią. Z pozoru trudne przedsięwzięcie przebiegło bezproblemowo.

W Erfurcie wsiedliśmy do pociągu do Berlina – jak wiele innych rodzin, które w święta składają wizyty krewnym. Staraliśmy się, by nikt nie zauważył towarzyszącego nam napięcia. Na dworcu Friedrichstrasse w Berlinie Wschodnim wsiedliśmy do kolejki miejskiej jadącej do Berlina Zachodniego. Bez przeszkód przekroczyliśmy granicę sektorów i dotarliśmy do zachodniej części miasta (*ibidem*).

W nowym miejscu Dedecius mógł polegać na Arnoldzie Beilu, przyjacielu z obozu jenieckiego. Nie od razu sytuacja życiowa rodziny uległa stabilizacji, na początku wręcz pogorszyła się, głównie pod względem materialnym. We wschodnich Niemczech, choć ideologicznie zniewolonych, Dedecius otrzymywał godziwe wynagrodzenie pozwalające na stosunkowo ustabilizowane życie. Na ucieczkę zdecydowano się w czasie, kiedy Elvi spodziewała się drugiego dziecka. Przez pewien czas przybysze musieli przebywać także w obozie przejściowym. Jednak potrzeba wolności była ważniejsza dla rodziny Dedeciusów niż wygodne życie, a „sąsiedztwo Francuzów miało być lepsze niż sąsiedztwo Rosjan” (*ibidem*: 186).

Co ciekawe, autor *Europejczyka z Łodzi* kończy opowieść o swym życiu osobistym, być może chcąc chronić prywatność bliskich, wraz z opisem przybycia do RFN. W kolejnych rozdziałach skupia się na poezji, kontaktach z literatami, kulturze, tolerancji.

Dopiero tu, w Republice Federalnej Niemiec, Dedecius rozpoczął swoją działalność na rzecz krzewienia tolerancji wobec innych kultur. Pisał eseje, udzielał wywiadów, pracował jako wykładowca szkół wyższych, organizował spotkania autorskie, jednak, co ciekawe, jedną z pierwszych podjętych przez niego prac zarobkowych była posada agenta ubezpieczeniowego we frankfurckim towarzystwie ubezpieczeniowym Allianz, z którym związał się na kolejne 25 lat. Już w tym okresie hobbistycznie zajmował się przekładem, a następnie teorią translacji, czego owocem był *Notatnik tłumacza*, w którym autor zawarł własne refleksje dotyczące przekładu.

Tworząc kolejne antologie poezji polskiej, starał się nawiązać kontakt z autorami, głównie w celu omówienia „(nie)przekładalności literatury obcej oraz warunki jej potencjalnego odbioru w domenie kultury docelowej” (Bukowski, 2013: 207). Tłumacz chciał, by to sami poeci dokonywali wyboru utworów, sugerowali, co jest najbardziej reprezentatywne dla ich twórczości i które utwory mają szansę na odpowiednią recepcję wśród czytelników niemieckich. Współpraca z polskimi autorami przebiegała pomyślnie.

O dziwo wyjątkiem był Czesław Miłosz, który nie zgadzał się z Dedeciusem w wielu kwestiach, na przykład w kwestii doboru utworów. Przypisywał nawet swemu interlokutorowi brak sukcesu na niemieckim rynku księgarskim (*ibidem*).

Niewiele osób zdaje sobie sprawę z tego, iż to właśnie Dedecius, przynajmniej pośrednio, przyczynił się wyboru Wisławy Szymborskiej jako kandydatki do Literackiej Nagrody Nobla. Choć oficjalnie uznaje się rolę Andersa Bodegård, jako tłumacza Szymborskiej, którego przekładom noblistka zawdzięcza sukces, to należy pamiętać, iż członkowie Akademii analizowali też utwory Szymborskiej w tłumaczeniu Barańczaka na język angielski oraz w przekładzie Dedeciusa na niemiecki (Bikont, Szczęsna, 2012: 138).

Dedecius nie czuł się ani Polakiem, ani Niemcem, jak sam podkreślał, był Europejczykiem, co dosadnie wyraził w autobiografii *Europejczyk z Łodzi*. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że wszystkie konflikty międzynarodowe mają u swych podstaw brak zrozumienia międzykulturowego. Według niego brak otwartości na obce kultury, a także nieuzasadniona nienawiść i pogarda wobec inności były głównymi przyczynami niemieckiej agresji na Polskę i inne narody. Dedecius wiedział także, iż jako Niemiec, a tym bardziej jako były żołnierz Wehrmachtu, musi odzyskać zaufanie Polaków, co nie było łatwe, zwłaszcza w okresie powojennym. Przy różnych okazjach – obronach prac doktorskich, spotkaniach ze studentami, wykładach próbował popularyzować polską kulturę, czytał i interpretował polskich pisarzy i poetów.

Dedecius jest współzałożycielem Niemieckiego Instytutu Kultury Polskiej, a także redaktorem 50-tomowej Biblioteki Polskiej (Polonische Bibliothek), obejmującej dzieła polskich pisarzy tworzących w różnych epokach literackich. Sam tłumaczył utwory, między innymi Mickiewicza, Miłosza, Szymborskiej, Różewicza, Leca, Herberta oraz Wojtyły.

Za zasługi na rzecz promocji polskiej kultury i krzewienie idei tolerancji przyznano mu liczne oznaczenia, w tym Order Orła Białego oraz Krzyż Komandorski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

Od 2003 roku polscy tłumacze literatury niemieckiej oraz niemieccy tłumacze literatury polskiej corocznie odznaczani są nagrodą imienia Karla Dedeciusa.

Dedecius nie tylko tłumaczył, ale także publikował własne utwory, między innymi kilkanaście tomów esejów, w których skupiał się przede wszystkim na problemie „doświadczenia obcej kultury” (Lawaty, 2013: 13). Wydał też antologię poezji rosyjskiej – *Moja Rosja w poezji*.

26 lutego media podały informację o śmierci Karla Dedeciusa. Zmarł w wieku 94 lat we Frankfurcie nad Menem.

Dla Lawaty’ego Karl Dedecius jest „uosobieniem maksymy *polonica leguntur*” („należy czytać po polsku”) (*ibidem*: 5).

Teoria przekładu w ujęciu Karla Dedeciusa

Trudno dokonać oceny wkładu K. Dedeciusa w rozwój teorii przekładu. Nie posiadał on wykształcenia filologicznego, w ogóle nie ukończył żadnych studiów, miał jednak bardzo rozległą wiedzę z zakresu filozofii, literatury polskiej i światowej, historii. O istocie przekładu, niełatwych wyborach tłumacza, różnicach kulturowych utrudniających pracę pisał praktycznie we wszystkich swoich esejach. Kwestie te były też poruszane w bardzo obszernej korespondencji z pisarzami, których dzieła tłumaczył, na przykład z Czesławem Miłoszem czy Tadeuszem Różewiczem. Jednak najszerzej do teorii przekładu odniósł się K. Dedecius w *Notatniku tłumacza*, który ukazał się w polskim wydaniu po raz pierwszy w 1974, a uzupełniona wersja w 1988 roku. Publikację tę należy traktować jako rodzaj poradnika o bardzo osobistym charakterze. Pełen metafor, ciekawych porównań, wzmianek autobiograficznych, przykładów przekładanych wierszy nie jest dziełem *sensu stricto* naukowym (brak przypisów, bibliografii). Przekładoznawstwo, jako „pełnoprawna” dziedzina językoznawstwa, była wówczas w powijakach, choć oczywiście nie brak wcześniejszych, głównie filozoficznych, refleksji dotyczących tłumaczenia, przede wszystkim odnoszących się do problemu relatywizmu kulturowego i językowego i przekładalności (na przykład Wilhelm von Humboldt; por. Bukowski, Heydel, 2009).

Można zaryzykować stwierdzenie, że nie istniał zawód tłumacza – przekładów zazwyczaj dokonywali ci, którzy znali języki obce, najczęściej literaci, przy okazji tworzenia własnych dzieł. Dlatego też w *Notatniku tłumacza* brak odwołań do prac Romana Jakobsona czy Eugene A. Nidy, pojawiają się za to nazwiska znanych filozofów, poetów i pisarzy z różnych epok (Sokrates, Platon, Konfucjusz, Friedrich Nietzsche, Jean-Baptiste Poquelin, Ignacy Krasicki, Franz Kafka, Maria Konopnicka i wiele innych) (Dedecius, 1988).

Jak już wspomniano, *Notatnik tłumacza* traktuje głównie o różnicach kulturowych utrudniających przekład i potrzebie zbliżenia się kultur, co było dla Dedeciusa podstawowym warunkiem tolerancji i pokoju. Twierdzi on, że zjawisko nieprzekładalności nie istnieje: „Język dysponuje tak bogatym zasobem słów, że dałoby się chyba znaleźć odpowiednie określenie dla każdego niuansu – przy dobrej woli językoznawców i akceptacji społeczeństwa” (*ibidem*: 55). Porównuje przekład do „aktu poczęcia”, który wymaga zgodnie z prawami „czynnika żeńskiego” i „czynnika męskiego”. Czynniki żeński to „predyspozycja tłumacza – wraz z jej gotowościami i uwarunkowaniami”, czynnik męski zaś to „przygotowanie filologiczne, określona ilość przyswojonych wiadomości i utrwalonych doświadczeń” (*ibidem*: 30). To dosyć oryginalne stwierdzenie zdaje się być wynikiem znajomości i wpływów filozofii Wschodu.

Omawiając wkład tłumacza w proces przekładu, stwierdza, że translator „wbija klin w dzieło autora”. By nie zapomnieć o swej roli, podporządkowanej twórczości autora, tłumacz musi cały czas mieć na uwadze fakt, że „on sam jest bazą wyjściową swej pracy, autor zaś jej celem (a nie odwrotnie)” (*ibidem*: 67). Problem ingerencji w tekst oryginału oraz zmiany stylistyczne, zarówno te świadome, jak i wymuszone strukturą języka, stanowią temat wielu współczesnych opracowań językoznawczych. Echa wypowiedzi K. Dedeciusa są, na przykład dostrzegalne w artykułach autorstwa Elżbiety Tabakowskiej, która pisze o „zadeptywaniu śladów [przez tłumacza], które w materii oryginalnej odcisnął oryginalny autor” (Tabakowska, 2008: 505).

Notatnik tłumacza zawiera też serię porad dla tłumaczy, ujętych w kilku punktach, zacytowanych poniżej w skróconej wersji. Mają one stale przypominać tłumaczom o ich roli, gwarantować rzetelność wykonywanej pracy i jakość przekładu (Dedecius 1988: 69).

Tłumacz to, co odkryjesz w języku oryginału sam.

- i. Tłumacz to, co oryginalne, a nie to, co naśladowane, podrabiane, przypadkowe.
- ii. Nie zaczynaj tłumaczenia, póki nie zapoznasz się dokładnie z całością oryginału: z jego tematem, formą, zamysłem, jego prehistorią i posthistorią. Nie zaczynaj też, dopóki nie dowiesz się czegoś o autorze.
- iii. Daj pierwszeństwo współczesnym [autorom].
- iv. Pracuj powoli.
- v. Sprawdzaj ustawicznie samego siebie.
- vi. Nie sądź, że twoje przekłady są doskonałe.
- vii. Honorarium jest fałszywym kryterium.
- viii. Nie tłumacz „na zlecenie”, ale zawsze „we własnej sprawie”.
- ix. Zostaw go [autora] na pierwszym planie, sam pozostaj z tyłu – ale rozpoznawalny.

Jak wspomniano, wkład Dedeciusa w rozwój teorii translacji nie jest łatwy do oceny. *Notatnik tłumacza* zawiera wiele stwierdzeń, które z perspektywy współczesnych teorii lingwistycznych brzmią jak truizmy. Jak choćby to, że pojedyncze słowo, pozbawione kontekstu, nie może być przedmiotem przekładu. Bardziej istotne dla czytelnika zdają się fragmenty pracy odnoszące się do kompetencji tłumacza, które dziś nazwalibyśmy interkulturowymi.

W *Notatniku*, podobnie jak i we wszystkich swych dziełach, podkreśla on znaczenie języka, który potrafi zarówno ranić, jak i zbliżać ludzi, apeluje o odpowiedzialność za własne słowa. Ludzkość, poszczególne nacje nie mogą żyć w izolacji:

Nie sposób dzisiaj, w epoce podboju przestrzeni kosmicznej, żyć w izolacji przy drzwiach i oknach zamkniętych. Nie sposób, by te drzwi i okna otwierały się tylko w jedną stronę. Nasza ziemia się kręci. To, co dzisiaj ciemne i na dole, jutro będzie jasne i na górze (*ibidem*: 22).

K. Dedecius wyrażał pogląd, być może nieco naiwny, iż znajomość obcych literatur, na przykład polskiej przez czytelników niemieckich, mogła

zapobiec wojnie. W *Notatniku tłumacza*, który miał być wykładnią wiedzy o przekładzie, swoistym poradnikiem, poświęcił wiele uwagi literaturze i poezji słowiańskiej, zwłaszcza polskiej, o której autor pisze z perspektywy, którą moglibyśmy nazwać raczej literaturoznawczą niż językoznawczą, niezrządkiem naznaczoną osobistymi preferencjami tłumacza.

„Bycie z sobą” – rola języka

K. Dedecius podkreślał znaczenie języka w kontaktach interpersonalnych, zarówno osobistych, jak i międzynarodowych. Rozmowa, dialog, użycie języka jest czymś naturalnym, można by rzec – przypisaną rodzajowi ludzkiemu zdolnością, z której należy korzystać. Pogląd ten został dobitnie wyrażony w eseju *O zaletach dialogu*:

Nasze życie na tym świecie – od biblijnych początków Adama i Ewy – nie jest nastawione na samotność. Stworzenie człowieka stanowiło początek, ale nie wypełnienie Bożego konceptu. Wypełnieniem było stworzenie drugiego człowieka różniącego się charakterem. Tak dopiero rozpoczyna się ród ludzki.

Życie jest partnerstwem, zaś partnerstwo zakłada dialog, nie monolog prowadzony obok siebie, ponad sobą lub przeciwko sobie, lecz mówienie z sobą i do siebie.

Nie zapominajmy, że także słowa mogą ranić, zadawać bolesne ciosy, głębokie rany, zmuszać do ucieczki, wypędzać. Słowa niekiedy zabijają (Dedecius 2013: 301).

Ostatnia z przytoczonych wypowiedzi nawiązuje do charakteru trudnych stosunków polsko-niemieckich i wojny, której przyczyn należy poszukiwać w braku porozumienia, dialogu, zrozumienia i tolerancji wobec obcych kultur. Do wybuchu wojny, a wcześniej stopniowo narastającej agresji, miał przyczynić się „język nienawiści”, charakteryzujący mowę Niemców. Według tłumacza język niemiecki pełen jest określeń przywołujących skojarzenia wojenne: „W Niemczech na pierwszoklasistę mówi się *ABC-Schütze* (»strzelec«). Nic dziwnego, jeśli dziecko potem przez całe życie nie może uwolnić się od obrazu rowu strzeleckiego” (*ibidem*: 70). Podobnie wyprawkę szkolną nazywa się ryszunkiem, arsenałem, a egzamin poprawkowy to wolny strzał. Poza tymi określeniami odnoszącymi się do edukacji szkolnej Dedecius wymienia szereg innych wyrażen, wychwyconych przez niego z mowy codziennej, artykułów prasowych, audycji radiowych itp. „Nasze komunikaty kształtują poglądy i postawy” konkluduje autor (*ibidem*: 73). Jak łatwo wywnioskować z treści pozostawionych szkiców i esejów, Dedecius wierzył w niezwykle wpływ języka na poglądy, a w konsekwencji, czyny człowieka. Popierał zatem bardzo mocną wersję koncepcji determinizmu językowego, która zresztą ukształtowała się właśnie na gruncie językoznawstwa niemieckiego (Wilhelm von Humboldt). Co znamienne, stwierdzenie, że słowa mogą zabijać, pojawiło się

później w pracach Georga Lakoffa dotyczących agresji politycznej i przyczyn ekspansyjnej działalności Stanów Zjednoczonych Ameryki i terroryzmu (Lakoff, 2013).

Stosunki polsko-niemieckie w opinii Karla Dedeciusa

Od początków państwowości polskiej stosunki z naszym zachodnim sąsiadem nie były łatwe. Polityka niemiecka nastawiona na ekspansję doprowadziła do wielu wojen, z których prawdopodobnie to II wojna światowa była największym dramatem ludzkości. Nigdy do tej pory nie doświadczyliśmy takiego okrucieństwa, masowej eksterminacji niemalże całych nacji, i zniszczeń. Karl Dedecius urodzony w rodzinie niemieckiej, Niemcem się nie czuł. Polakiem również. O sobie mówił – „Europejczyk z Łodzi” (Dedecius, 2008). Czuł się obywatelem jakiejś większej wspólnoty, dla której nie ważne są granice, osobiste dążenia przywódców politycznych, nacjonalistyczny egocentryzm.

Jako Niemiec z pochodzenia, były żołnierz Wehrmachtu, był przez Polaków traktowany z nieufnością. Z tego, między innymi, powodu przez całe życie starał się udowodnić, iż nie popierał nacjonalistycznych dążeń Niemców. Brzydził się wszelkimi przejawami nietolerancji i szukał sposobów zapobiegania konfliktom. By walczyć z nietolerancją i brakiem zrozumienia innych kultur, należało jednak dotrzeć do przyczyn tych problemów. Jedną nich, według K. Dedeciusa, była powszechna nieznajomość historii. O jednym ze swych szkolnych kolegów, którego świadomość historyczna uchroniła przed życiowymi błędami, pisał:

Najbardziej zaskoczyło mnie, gdy dowiedziałem się, że on, najbardziej niemiecki z nas wszystkich Niemców w klasie, walczył w Powstaniu Warszawskim jako polski oficer po polskiej stronie – bo był właśnie dobry z historii (Dedecius, 1996a: 60).

Kolejnej przyczyny leżącej u podstaw konfliktów międzynarodowych poszukiwał Dedecius w braku dialogu i nieznajomości obcych kultur. Szczególną tendencję Niemiec do ekspansjonizmu i ujawnionej podczas II wojny światowej pogardy wobec innych nacji przypisywał sposobowi pojmowania rzeczywistości przez Niemców, ukształtowanego przez język pełen określeń przywołujących pojęcia wrogości i nienawiści (Dedecius, 2013).

Remedium na wszelkie zło miała stanowić literatura i sztuka. Te uniwersalne środki ekspresji miały uczyć tolerancji, pokazywać to, co nas łączy i to, co nasze kultury dzieli. O tej niezwyklej misji literatury, spajającej narody, czytamy w *O Polsce, Europie, literaturze*:

Synteza nauk o literaturze, historii, poezji, sens wszystkich poetyk i etyk od dwóch tysięcy lat i więcej głosi, że mimo różnicy języków, charakterów i temperamentów, mimo różnych tonacji i tendencji tego, co pisarze mają do powiedzenia, wspólne pozostaje

im wszystkim zawsze i wszędzie szukanie drogi do prawdy, do czystego sumienia, do piękna świata i do szczęścia jednostki i ogółu (Dedecius, 1996b: 37).

W eseju *O zaletach dialogu* Dedecius myśl tę rozwija:

Kto chce działać na rzecz lepszego porozumienia między dwoma tak dalece ciężko doświadczonymi sąsiadami jak Polska i Niemcy, musi pojmować jako jedno poezję i politykę. Poezja poszukuje prawdy i piękna, które są motywacją dla życia, celem polityki jest zaś dobro ogółu i sprawiedliwość, które przynoszą temu społeczeństwu wolność (Dedecius, 2011: 9–10).

Bóg, religia, tolerancja

Dedecius był z pewnością osobą wierzącą, choć wprost nie pisze o swych przekonaniach religijnych. Jego teksty są jednak przepełnione cytatami z Biblii i wzmiankami o Bogu. Być może to głęboka, wręcz obsesyjna, pobożność matki Dedeciusa z jednej strony zaszczerpiła w nim wiarę w Boga, z drugiej zaś zraziła swą ortodoksyjnością ograniczoną murami kościoła i mechanicznie wypowiadanymi modlitwami. W konsekwencji, wiara Dedeciusa nie jest zaślepięcza, całkowicie bezwarunkowa, pozbawiona refleksji. W wielu chrześcijanach i ich postawach Dedecius dostrzega obłudę:

Schizofrenia naszego wieku polega na tym, że ludzie, którzy najgłośniejszą mówią o wolności, tej wolności – na przykład czytania i pisania – nie tolerują u innych; że wierzący, którzy ostentacyjnie noszą złote krzyżyki na szyi, bez skrupułów postępują nie po chrześcijańsku (Dedecius, 1986: 154).

Zacytowany fragment pochodzi z eseju *Nie palcie książek*. Tytuł ten zdaje się nawiązywać do działań inkwizycji i praktyki publicznego palenia ksiąg zakazanych.

Każdy ma prawo do krytycznego spojrzenia na to, co czyta. Nikt natomiast nie ma prawa do palenia książek jemu osobiście nieodpowiadających – palenie książek zawsze kończy się paleniem ludzi (*ibidem*).

Dedecius był propagatorem wszelkiej tolerancji i swobody wyborów, również religijnych. Wiara nie powinna zacieśniać myślenia, lecz otwierać na innych i ich poglądy – „Święty Hieronim [przecież] z pasją rozczytywał się w Piśmie Świętym, a także w poetach pogańskich” (*ibidem*: 153).

Wnioski

Karl Dedecius był prawdziwym humanistą XX i XXI wieku, w pełnym znaczeniu tego słowa. Nastawiony na drugiego człowieka, nie pytał o religię, przekonania, narodowość, a jeśli już, to tylko po to, by poznać swojego

rozmówcę. Całkowicie oddał się idei krzewienia tolerancji i pojednania polsko-niemieckiego. Obcowanie z obcą kulturą, a przede wszystkim literaturą, miało, według niego, integrować narody.

Co istotne, dostrzegał problem nacjonalizmu niemieckiego, który doprowadził do wybuchu wojny. Otwarcie pisał o winie i odpowiedzialności Niemców. Nie wszystkich jednak. Wielu młodych ludzi było takimi samymi ofiarami historii jak on. Być może dlatego też nie miał żalu do Rosjan. W rosyjskich obozach jenieckich obcował ze zwykłymi ludźmi, którzy nie rozumieli polityki uprawianej gdzieś poza nimi.

Dedecius słusznie nazywany ambasadorem kultury polskiej w Niemczech, wielokrotnie pisał o potrzebie budowania mostów. Czy jednak misja ta zakończyła się sukcesem?

Nie można również zapominać o dydaktycznej wartości studiowania biografii, zwłaszcza w kontekście uczenia się przez całe życie (porównaj Dubas, Stelmaszczyk, 2015; Czerniawska, Wypiorczyk-Przygoda, 2015). Fakty z życia Dedeciusa i przekonania, w których dominuje idea tolerancji i wzajemnego porozumienia stanowią cenny materiał badawczy nie tylko dla naukowców, ale także młodych ludzi, którzy mogą skorzystać z międzypokoleniowych doświadczeń jednostki.

17 czerwca 2011 roku Dedecius wygłosił wykład na Europejskim Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. W dniu tym uroczystość obchodzono dziewięćdziesiąte urodziny jubilata, przyznano również Dedeciusowi tytuł doktora *honoris causa* tamtejszej uczelni. Na zakończenie uroczystości gość honorowy zapragnął przeczytać swój ulubiony wiersz, który każdym swoim wersem uwypukla sens i przesłanie, które Dedecius nadał swemu życiu. Tym utworem pragnę zakończyć niniejszy artykuł, podobnie jak Dedecius zakończył jedno ze swych ostatnich publicznych wystąpień.

Szczęśliwi, którzy wiedzą, że za wszelką
mową jest nie wypowiedziane;
że stamtąd w lubość
przechodzi do nas wielkość!
Bez względu na te mosty
z różnic budowane,
tak, że zawsze, z każdego zachwytu
w tę samą wspólność pogodnie spoglądamy.

(Reiner Maria Rilke do tłumacza Witolda Hulewicza, 1924)

Karl Dedecius – translator, ambassador of Polish culture in Germany, lonesome humanist

Summary

In this article an attempt was made to present the biography of the recently deceased Karl Dedecius – translator, essayist, promoter of Polish-German reconciliation, ambassador of culture and Polish literature in Germany. In the following sections, Dedecius's life story, his views on the essence of Polish-German relations, the role of language as an opinion-making tool, and literature as an integrative role in culture are outlined. For Dedecius, priorities were to learn about foreign cultures, to interact with other people, to spread tolerance.

Biography of Dedecius, a European from Lodz, as mentioned in the article, should be a didactic one.

Keywords: Karl Dedecius, translation, the Second World War, relations between Poland and Germany, tolerance.

Słowa kluczowe: Karl Dedecius, tłumaczenie, druga wojna światowa, relacje polsko-niemieckie, tolerancja.

Bibliografia

- Bikont A., Szczęsna J. (2012), *Pamiętkowe rupiecie. Biografia Wisławy Szymborskiej*, Kraków.
- Bukowski P. (2013), *Niełatwy dialog. O korespondencji Karla Dedeciusa i Czesława Miłosza*, „Przekładaniec”, nr 27, s. 203–216.
- Bukowski P., Heydel M. (2009), *Współczesne teorie przekładu*, Kraków.
- Czerniawska O., Wypiorczyk-Przygoda K. (2015), *Wokół badań biograficznych w andragogice*, Łódź.
- Chojnowski P. (2014) *Miłosz o tłumaczeniu (swojej) poezji w listach do Karla Dedeciusa*, „Pamiętnik Literacki”, nr 4, s. 181–194.
- Dedecius K. (1986), *Nie palcie książek*, [w:] G. Pomian, K. Pomian (red.), *O Kulturze. Wspomnienia i opinie*, Londyn, s. 153–154.
- Dubas E., Stelmaszczyk J. (2015), *Biografia i uczenie się*, t. 4, Biografia i badanie biografii, Łódź.
- Dedecius K. (1988), *Notatnik tłumacza*, Warszawa, s. 22.
- Dedecius K. (1996a), *Partnerstwo i poezja*, „Tygiel Kultury”, nr 6/7, s. 56–63.
- Dedecius K. (1996b), *O Polsce, Europie, literaturze*, Wrocław.
- Dedecius K. (2008), *Europejczyk z Łodzi. Wspomnienia*, Kraków.
- Dedecius K. (2011), *O zaletach dialogu. Zarys*, „Magazyn Kulturalny”, s. 7–10.
- Dedecius K. (2013), *Szkiełko tłumacza i oko poety. Eseje*, Kraków.
- Dubas E. (2014), *Czas, biografia i badania biograficzne – różnorodność kontekstów w andragogicznej perspektywie*, „Edukacja Dorosłych”, nr 2 (71), s. 14–25.
- Humbold W. von (2013), *O myśli i mowie*, Warszawa.
- Lakoff G. (2011), *Nie myśl o słoni*, Warszawa.
- Lawaty A. (2013), *Karl Dedecius. Przez szkiełko tłumacza – okiem poety*, [wstęp do:] *Szkiełko tłumacza i oko poety. Eseje*, Kraków.
- Lawaty A. (2015), *Intelektualne wizje i rewizje w dziejach stosunków polsko-niemieckich XVIII–XXI wieku*, Kraków.

- Stołecka K. (2006), *Honorowi obywatele miasta Łodzi*, Łódź.
- Tabakowska E. (2008), *Obecność tłumacza w tekście. Spojrzenie językoznawcy*, [w:] M. Cieśla-Korytowska, M. Siwiec, I. Puchalska (red.), *Oblicza Narcyza. Obecność autora w dziele*, Kraków, s. 503–517.
- Wawrzyniak J.K. (2013), *Wskazówki metodyczne: każda biografia jest warta analizowania*, [w:] K. Lasocińska, J.K. Wawrzyniak (red.), *Autobiografia jako twórcze wyzwanie*, Białystok.